Nr 34. Kraków, Wtorek 11 Lutego 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kto prowokuje?

Kraków, 10 lutego.

Zawsze jeszcze na pierwszy plan dyskusyi publicznej wybija się u nas kwestya demonstracyj młodzieży polskiej we Lwowie. Przypomniała ją w sobotę wydana odezwa grona obywateli, nie pozwalają o niej zapominać konserwatywno-rządowe pisma polskię.

l Czy potrzebną i niezbędną była odezwa wowska, której treść znają już czytelnicy nasi z sobotnich naszych telegramów, wchodzić w to nie chcemy. Jest to odezwa utrzymana w tonie poważnym, nie podsuwa młodzieży złej woli, nie ogałaca jej z patryotyzmu, jak to czyniły dzienniki konserwatywno-rządowe, — stwierdza jednak szkodliwość ostatnich demonstracyj, uważa je za następstwo braku dojrzałości politycznej i nawołuje społeczeństwo do uspokojenia porywów zbyt krewkiej młodzieży. Odezwę jednak podyktowało autorom przesadne, o ile nam znane są stosunki, uczucie obawy, jakoby groził nam „powrót do pierwotnych czasów po upadku Ojczyzny“, — innemi słowy, jakobyśmy stali wobec objawów jakiegoś sztucznie gotującego się przewrotu, czy też powstania.

Tej obawy nie podzielamy. Ci wszyscy, co w chwilach podobnych, jak obecna, gdy młodzież polska w demonstracyjny sposób objawia swoje uczucia i sposób myślenia, wysilają się na odszukanie jakichś mechanicznych, że się tak wyrazimy, sprężyn ruchu wśród młodej generacyi, a tracą z oczu psychologię ujarzmionego narodu, stanowczo błądzą i zawsze błądzić muszą. Powstają stąd sądy i opinie, które drażnią młodzież, gdyż ona uważa je za insynuacyę.

Liczyć się przedewszystkiem musimy z nieuchronnemi następstwami rozbioru Polski i jej obecnego życia narodowego. Ono nie może spokojnie płynąć sztucznem korytem, w jakie je wtłoczyły trzy porozbiorowe mocarstwa. Narodowo silny organizm rozdzielono fizycznie na trzy części, porobiono z nich administracyjne jednostki i każdej z nich kazano żyć jakiemś obcem życiem: tutaj austryackiem, tam pruskiem, ówdzie rosyjskiem. Gdyby organizm narodu nie reagował na tę wiwisekcyę, byłoby to oczywistym dowodem, że on przestał żyć, jako narodowa całość, że jako taka, zamarł. Gdy zatem ta część narodu, w której z natury rzeczy, uczucie górować musi nad zimną refleksyą, gdy, jednem słowem, młodzież nasza pod tym lub owym zaborem, silniej od reszty społeczeństwa, odczuwa nienaturalność i przymusowość naszych stosunków politycznych, jest to objawem, że ta młodzież żyje, że ona jest polską, że jest taką, jaką, z naszego narodowego stanowiska oceniana, być powinna, a nie jest taką, jaką chcą ją mieć mocarstwa rozbiorowe.

Tutaj jednak właśnie młodzież fałszywie bywa ocenianą nawet przez ludzi niepodejrzanego patryotyzmu, lecz ulegających bezwiednie opinii tej części prasy polskiej, która w pogodzeniu się z istniejącemi stosunkami politycznemi całej Polski, poszła zbyt daleko, a za legalny i trwały stan uważa ten, który nam przecież został narzucony, a nie jest wypływem wolnej woli narodu.

Wszystkie trzy zabory polskie, wytwór fizycznej, politycznej siły, przyrodzonem prawem ciężkości ciążą ku sobie, odczuwają swoją jedność. Jeżeli więc młodzież w Galicyi tę dążność swoją objawia, jeżeli w sposób, mniejsza o to, właściwy czy niewłaściwy, dojrzały czy nie dojrzały, reaguje na to, co się dzieje z nami w Prusiech, lub Rosyi, — toż nie szukajmy wśród niej lub u niej prowokatorów, gdy *prowokacyą*, — niech sobie już czytelnik sam dośpiewa *jaką* — jest *obecny, polityczny stan porozbiorowej Polski*, stan, od niej niezależny, bo z zewnątrz jej narzucony.

Inna rzecz, jakie stanowisko, wobec takich objawów narodowego życia u młodzieży, zachować się ma reszta społeczeństwa. Jak się ma zachować? Odpowiedź krótka: *mądrze*. To społeczeństwo powinno uzupełniać swoim rozumem, zdobytym życiową praktyką, to, czego brakuje młodzieży, powinno spieszyć do niej ze swoją „dojrzałością polityczną“, która dopiero wraz z krewkością i porywem młodzieńczym wytworzy dodatni. narodowy czynnik.

O przewroty, o „powrót do stosunków z pierwszej porozbiorowej doby“ nie powinno, skutkiem kilku demonstracyj owej młodzieży, obawiać się społeczeństwo, które nie czuje się jakąś od młodzieży oderwaną częścią norodu, lecz z nią razem czuje i działa. Bo wtedy dopiero byłoby źle, gdyby ta młodzież za jakiś, od całości oderwany czynnik uchodzić miała, — a do wyrobienia takiej o niej opinii dążą właśnie insynuacye naszych legitymistów, którzy chcą koniecznie, aby młodzież była inną, niż ją zrobiły stosunki polityczne.

Podniecony stan umysłów naszej młodzieży, lwowskiej zwłaszcza, jest w znacznej części następstwem błędnego oceniania jej porywów przez konserwatywno-rządową część prasy polskiej.

Siedlce.

O znanych wypadkach w gimnazyum siedleckiem, w Królestwie Polskiem, donosi warszawski korespondent „Przeglądu Wszechpolskiego“ następujące szczegóły:

„W gimnazyum siedleckiem religia rzymsko-katolicka dla uczniów Polaków jest wykładana po rosyjsku. Otóż w dniu 25 z. m., w którym między godziną 8-mą a 9-tą rano w klasie siódmej przypadała lekcya religii, uczniowie wszystkich klas zaczęli się gromadzić na pierwszem piętrze gmachu szkolnego, gdzie się wspomniana klasa mieści. Władza szkolna, której nie obce było panujące od pewnego czasu między młodzieżą wzburzenie umysłów na tym punkcie, nie zrobiła nic dla uprzedzenia wypadków poważniejszych w następstwach. Przeciwnie, *inspektor* szkoły, który stał na schodach w celu niedopuszczenia młodzieży do sali klasy VII-mej, zamiast ją uspokajać, zachowywał się wprost wyzywająco, nie odstępując ani na włos od zwykłych metod postępowania pedagogów tutejszych, polegających na traktowaniu uczniów, jak żołnierzy w karnych batalionach. Podniecona tem bardziej zachowaniem się pedagoga młodzież, ruszyła falą, *inspektor przewrócony* znalazł się na ziemi, a uczniowie, dostawszy się do sali, zaczęli drzeć w kawałki i rozrzucać rosyjskie katechizmy i inne podręczniki do nauki religii.

„Gdy się ukazał dyrektor, młodzież zaczęła krzyczeć, że nie chce się uczyć religii w języku obcym, a gdy i dyrektor w zachowaniu się swojem poszedł w ślady inspektora, w powietrzu świsnęła książka, *która go trafiła w głowę*, skutkiem czego dyrektor musiał się usunąć. Zajście skończyło się zniszczeniem wspomnianych książek rosyjskich i *wybiciem szyb w klasie*.

„Dyrektor gimnazyum odniósł się zaraz telegraficznie o rozkazy do kuratora okręgu naukowego i ministra oświaty. W mieście poruszenie jest tak silne, że gubernator polecił skonsygnować policyę i żandarmów.

„Jednocześnie przychodzi wiadomość z *Zamościa*, że w tamtejszem progimnazyum (gimnazyum niższe, czteroklasowe) uczniowie klas trzeciej i czwartej *zażądali nauki religii w języku ojczystym*, skutkiem czego wykłady religii katolickiej zostały przerwane“.

W jaki sposób i z jakich powodów zaprowadzono w zaborze rosyjskim wykład nauki religii w języku rosyjskim, tłomaczy korespondent „Przeglądu Wszechpolskiego“ w następujący sposób:

„Wykład religii rzymsko-katolickiej, według ustaw, powinien się odbywać w języku *polskim*. Władze wszakże rosyjskie, w dążeniu swem do szybkiej rusyfikacyi naszego kraju, wprowadzonem do szkolnictwa w szeregu reform popowstaniowych, uważały ten stan rzeczy za przejściowy tylko. Żeby całkowite zniesienie jego przyspieszyć, postanowiono już w początku okresu rusyfikacyjnego, w latach 1869—71, rosyjski wykład religii, gdzie się da, wprowadzić. Wyszło rozporządzenie, że ksiądz, zgadzający się wykładać religię po rosyjsku, pobiera wyższą pensyę od wykładających ją po polsku. Tą właśnie drogą wprowadzony został rosyjski wykład religii katolickiej w gimnazyum płockiem, w gimnazyum V. w Warszawie, gdy w pobliskich szkołach, a nawet w innych gimnazyach tegosamego miasta pozostał dla religii wykład polski. W miarę wszakże wzmacniania się stopniowego opinii narodowej po okresie całkowitego upadku ducha wspomniane gimnazya wróciły do polskiego wykładu religii.

Inna rzecz z takiemi szkołami, jak gimnazyum siedleckie. *Siedlce* leżą w strefie wschodniej Królestwa Polskiego, skazanej na rusyfikacyę w pierwszym ogniu. Jakkolwiek w całem Królestwie obowiązują pozornie jedne ustawy, rząd rosyjski, widząc, że całego kraju nie można odrazu strawić, podzielił go sobie na porcye. Na najpierwszą porcyę, z naturalnych względów, wybrano część kraju, nie będącą rdzennie polską pod względem etnograficznym, sąsiadującą z Litwą i Wołyniem, a więc części gubernii lubelskiej i siedleckiej, mające mniejszy lub większy odsetek unitów Rusinów (lub nawet Polaków tego obrządku), oraz część gubernii suwalskiej, zamieszkałą przeważnie przez ludność litewską. Do tej sfery zagarnięto sąsiednie powiaty, już czysto polskie, a zwłaszcza miasta gubernialne (jak Siedlce, Suwałki), będące centrami dla pomienionej części kraju, i zrobiono z niej pod względem stosunków politycznych coś przejściowego między Królestwem a Krajem Zabranym.

„W tych okolicach właśnie, a więc w gimnazyach siedleckiem, bialskiem, chełmskiem, suwalskiem i maryampolskiem, oraz w progimnazyach *zamojskiem i hrubieszowskiem* wykład religii rzymsko-katolickiej został zaprowadzony *przymusowo w języku rosyjskim*, jak to ma miejsce w całym Kraju Zabranym — na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie.“

Przyczynę „buntu“ młodzieży siedleckiej tłomaczy korespondent w następujący sposób:

„Młodzież, zmuszona do nauki religii w języku obcym, czyta we wszystkich, najumiarkowańszych nawet gazetach, że narzucanie języka obcego przy nauce religii jest ze strony Prusaków zbrodnią, że opór dzieci wrzesińskich jest bohaterstwem, *czyta to nawet w gazetach rosyjskich*, których jej przewodnicy, pedagodzy-diejatiele, są zwolennikami. Nikt tak, jak młodzież, nie mógł odczuć całego fałszu tej sytuacyi, nikt nie miał tak silnego bodźca do protestu przeciw czynom tych, którzy swe własne czyny potępiają u innych.“

Jak już wiadomo, gimnazyum w Siedlcach zostało przez rząd zamknięte.

Znachorstwo w Berlinie.

Berlin, 8 lutego.

W Berlinie, owem gnieździe racyonalistycznego protestantyzmu, umysłowej trzeźwości, koszarowej dyscypliny, w tym Berlinie, który wyobraźnię już dawno skazał na wygnanie i szczyci się, że pokonał wszelkie przesądy — święci od długiego już czasu ogromne tryumfy przesąd, który nawet gdzieś w zapadłej wiosce pomiędzy prostaczkami niewielu znalazłby zwolenników.

Dodać trzeba, że w stolicy Prus przesądnym praktykom nie hołdowały ubogie warstwy przedmiejskiej ludności, ale jednostki inteligentne, posiadające w każdym razie taki zasób wiadomości, że powinny były na pierwszy rzut oka poznać się na wyskoku histeryi, czy humbugu. Dzienniki niemieckie powiadają: „epidemia moralna“ — i sądzą, że w ten sposób wyjaśniły sprawę.

O cóż chodzi? — zawoła niecierpliwy czytelnik. Odpowiadam: „o metafizyczną metodę leczenia“.

Ten sposób metafizycznego leczenia ma swoją siedzibę w Ameryce, gdzie się nazywa „christian science“. Starsza już kobieta, mrs. Eddy, opuszczona podczas ciężkiej choroby przez lekarzy, przyszła mimo to do zdrowia i ogłosiła światu, że uniknęła śmierci cudownym sposobem, dzięki modlitwom. Na tym punkcie nie można się z nią sprzeczać, ale mrs. Eddy nie poprzestała na skonstatowaniu cudu, lecz utworzyła cały system zapomocą modlitw i podała go światu w obszernej księdze.

Otoczyli nową prorokinię liczni zwolennicy; olbrzymie reklamy zaczęły wysławiać „christian science“, a mrs. Eddy, nie mogąc podołać „pracy“, otoczyła się całym sztabem asystentów i asystentek. W krótkim czasie mrs. Eddy pozyskała sobie w Ameryce sławę i majątek, a „christian science“, t. j. „wiedza chrześcijańska“ przerzuciła się do Europy i tutaj wydała bogate owoce... w Berlinie.

Na czem polega nauka sprytnej Amerykanki?

Oto mrs. Eddy powiada, że choroby nie istnieją w rzeczywistości, lecz tylko w wyobraźni ludzi i że można je leczyć siłą modlitwy, jeżeli oczywiście modlący się ma dostateczną wiarę.

W Berlinie wyznawcom „christian science“ oddał uczony dyrektor jednego z realnych gimnazyów salę do rozporządzenia, a w kołach dworskich nowa metoda leczenia zyskała bardzo wielu gorących zwolenników. Ludzie wykształceni upajali się humbugiem przez bardzo długi czas, aż wreszcie owa — jak się wyrażają dzienniki berlińskie — epidemia moralna zaczęła tak szerokie zataczać kręgi, że cesarz Wilhelm wdał się w sprawę i oświadczył, że usunie od dworu każdego, kto będzie brać udział w „modlitwach zdrowotnych“ (Gesundbeten). Następnie Rada miejska, z powodu oddania przez wspomnianego dyrektora sali miejskiego zakładu naukowego do rozporządzenia wyznawcom nauki mrs. Eddy, również zajęła się tą sprawą, aż wreszcie echo jej odbiło się nawet w Sejmie pruskim. Powstała prawdziwa burza i nagle wszyscy zażądali, ażeby władza położyła kres amerykańskiemu humbugowi.

Opinia publiczna zwróciła się głównie przeciwko siostrom Idzie i Ulryce Schön, które na wielką skalę uprawiają „metafizyczną metodę leczenia“. Siostry Ida i Ulryka zabrały się do rzeczy zupełnie po kupiecku, urządziwszy przy ulicy Flottwella pod l. 4 „metafizyczną klinikę“, do której nieustannie cisną się tłumy. — Gdy sprawa ta stała się głośną, dziennikarze pospieszyli na miejsce, ażeby czemprędzej zebrać wiadomości. Jeden z najdzielniejszych reporterów dotarł do kliniki, ale nie mógł zobaczyć się z panną Schön, która była właśnie zbyt zajętą, poprzestać więc musiał chwilowo na rozmowie z jej „asystentką“. Reporter zapytał, w jaki sposób odbywają się zabiegi lekarskie.

— Sposobem metafizycznym — odrzekła asystentka.

— Cóż to za metafizyczny sposób? — pyta znowu reporter.

— Chory skupia się — odpowiada asystentka. — Z ducha Bożego pada promień na chorego i uzdrawia go.

Reporter dał za wygraną i zapytał, kiedy mógłby zobaczyć się z panną Idą lub Ulryką Schön, a otrzymawszy odpowiedzieć, że o godz. 8 wieczorem, gdy się rozpoczną wykłady na „klinice“, znowu rzucił pytanie: „Co to za wykłady“.

— Wykłady o „leczeniu metafizycznem“ — odrzekła asystentka.

— A czy panna Schön ma do nauczania upoważnienie? — indaguje dalej reporter.

— Oczywiście — odrzekła asystenta. — Pisemne upoważnienie od mrs. Eddy.

— Reporter znowu dał za wygraną i odszedł, ażeby powrócić o godz. 8 na „wykłady“. Jakoż słyszał, jak panna Schön dowodziła swoim słuchaczom i słuchaczkom, że ciało nasze jest nieczułe, że duch tylko wmawia w nas choroby, że infekcya nie istnieje, a wszelkie lekarstwa są głupstwem. Po wykładzie odśpiewano jakąś pobożną pieśń, przyczem podawano sobie z rąk do rąk koszyczek, do którego wszyscy wrzucali... datki.

Salę kliniczną, w której chorzy leczą się metafizycznie, widział również ów reporter i naliczył w niej 200 osób', wyłącznie z inteligencyi. Jakiś starzec schorzały złożył ręce i „skupiał się“ dla odzyskania zdrowia; obok jakaś kobieta, bogato ubrana, oddychająca skutkiem operacyi gardła za pomocą rurki, również chce „metodą metafizyczną“ odzyskać normalne gardło, dalej inni wierzący, przeważnie kobiety. Wszyscy rzeczywiście „skupiają się“ i wierzą... pannie Schön.

I to się dzieje w Berlinie na początku XX. wieku.

Z Rady państwa.

Musiano już dać Słowieńcom jakąś porękę, że przeforsowana przez Niemców w komisyi budżetowej uchwała przeciw gimnazyum cylejskiemu pozostanie bez ujemnych dla nich skutków, skoro nagle uspokoili się i wydali następujący komunikat:

Wskutek zaproszenia prezydenta gabinetu dra Körbera odbyła się wczoraj w parlamencie konferencya dra Körbera z posłami słowieńskimi. Omawiano przyjęcie w komisyi budżetowej rezolucyi hr. Stürgkha i wytworzoną przez to sytuacyę. Po całogodzinnej konferencyi z prezydentem gabinetu, doszli reprezentanci stronnictw słowieńskich do przekonania, że zamiary rządu nie są tego rodzaju, aby obecnie usprawiedliwiały jakieś skrajne kroki ze strony tych klubów“.

Więc jedna burza, grożąca rządowi, zażegnana, ale równocześnie powstała nowa trudność, która wprawdzie zawalenia się pomostu parlamentarnego nie spowoduje, ale którą połknąć jest tak przykrem, tak niesmacznem...

Jestto atak, wykonany na procedurę karną, na pojęcia honoru i moralności w wojsku, wykonany przez posłów opozycyjnych podczas dyskusyi nad kontyngentem rekruta. Pojęcia te, stworzone i w paragrafy ujęte jeszcze przed stu kilkudziesięciu laty, za Maryi Teresy, są na tle dzisiejszych czasów, nawet w Austryi,

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

66 (Ciąg dalszy).

Tańce przeciągnęły się, jak to sobie obiecywali młodzi, do białego dnia, słońce już wzbiło się wysoko i ruch na świecie był wielki, gdy powozy zaczęły odjeżdżać z pod uciańskiego pałacu. W sali na górze świece się dopalały w kinkietach, walcząc żółtym blaskiem przeciwko promieniom słonecznym, które się wkradały przez zapuszczone story. Na dole, panie w okrywkach, blade ze zmęczenia, z rozfryzowanemi włosami, w wytartych sukniach, a jeszcze podniecone i nienaturalnie wesołe, czekały powozów. A koło nich kręcili się wyfrakowani tancerze, prawie śmieszni w swych balowych strojach, wobec letniego poranku. Pan Chański coraz serdeczniej żegnał odjeżdżających, rad, że się ich pozbywa. Pani Suniżycka, padając ze zmęczenia, cieszyła się, że wszystko odbyło się z szykiem, z elegancyą, zupełnie comme il faut. Mela zbierała pożyczone srebra, rozdzielała je, zawijała i liczyła serwety. A tu i owdzie wśród panien odzywały się głosy:

— Ach, jaka szkoda, że to już koniec!

XIV.

Pani Alina nie była zadowolona z pikniku. Zobaczyła całe miejscowe towarzystwo w komplecie, osądziła, iż jest ono bardzo ordynarne i przekonała się, że tu partyi dla Zosi nie znajdzie.

Młodzież była to przeważnie studenterya na wakacyach, a kilku starszych i solidniejszych wcale nie myślało się żenić. Chański ramionami wzruszał i drwił sobie z wszelkich insynuacyj; Niepohorski, dobra partya, był uznanym i nieodstępnym adoratorem pani Wiki; o malarzu Żurce nie było co mówić; Zawidowski, może i wart zastanowienia, był, zdaje się, pod urokiem tej emancypantki, Meli; a tylko hrabia Lubeniecki... Dla niego możeby i nie szkoda się pofatygować, bo i hrabia człowiek niezły, i pewnie zasady najlepsze, i ród, i stosunki, a chociaż zachwiany mocno fundusz, ale zawsze pański fundusz, i śliczna rezydencya pod Wilnem.

Ale cóż kiedy te hrabiowskie upodobania to zmienne, jak marcowa pogoda. Dziś podoba się jedna, jutro już zapomni i za drugą goni. Że Zosia zrobiła na nim wrażenie, to pewno. Tańczył z nią kontredansa, potem w mazurze wybrał do figury, potem w kotylionie dał jej bukiet i jeszcze przy odjeździe z nią rozmawiał i odprowadził aż do powozu. Przy pierwszem spotkaniu cóż można więcej zrobić? Ale na to jeszcze wcale liczyć nie trzeba, bo może to wszystko było tak sobie, a od podobania się do ożenienia, to nadzwyczaj daleka droga. A przytem z Zosią bieda. Ona ma takie jakieś ordynarne gusta, które ją ciągną zawsze do tego, co jest mniej dystyngowane. Na przykład woli tańcować z jakimś tam Leniewiczem, albo z Jerzym Lipowskim, jak z kimś poważniejszym, przedstawiającym coś na świecie. Gdyby chciała i postarała się choć trochę, mogłaby mieć powodzenie. I tak nawet ma je, ale w kółku studenckiem. No, i naturalnie, że tamci solidni, widząc ją otoczoną takimi młodzikami, podsunąć się nawet nie mają ochoty, bo przecież z nimi rywalizować nie będą.

O, nic dla panny niebezpieczniejszego, jak ten rodzaj powodzenia. Chwilowo to ją zadawalnia i nie stara się o względy innych; a z czasem ta jej pozycya ustala się tak dalece, że nikomu na myśl nie przyjdzie o taką się postarać. Te wesołe, sympatyczne, podobające się i otoczone panny, najtrudniej znajdują mężów.

Uwagi te i spostrzeżenia obszernie rozwijała pani Alina przed Thérese-Léonie, gdy nazajutrz pod wieczór wyszły razem do ogrodu. I obie dochodziły do wniosku, że tu nic się nie znajdzie, i że niema innej rady, jak Zosię zabrać do Rzymu. Wydać ją za mąż trzeba koniecznie i to im prędzej, tem lepiej. Wobec tych wielkich zadań, co na nie czekały, obecność w rodzinie panny na wydaniu, była wprost niemożliwą, a ponieważ w Haliniszkach dłużej po dawnemu nie mogła zostawać, więc innej nie było rady, jak zabrać ze sobą i tam o ile można najprędzej wydać.

Naturalnie, wielkie to jest poświęcenie zajmować się sprawami światowemi, gdy całą myśl chciałoby się zwrócić w inną stronę, ale widać, że tak Pan Bóg chce i trzeba spełnić Jego świętą wolę. Szkoda też i pieniędzy na te fraszki wtedy, gdy są tak potrzebne gdzieindziej i gdy tak ich brakuje, ale i tu trzeba mieć nadzieję, że jakoś rzeczy się ułożą.

Na pikniku pani Alina zapoznała się bliżej ze starszą panną Grzałkowską, która sama zaczęła się rozpytywać o nowy zakon i bardzo się nim zainteresowała. A że zna mnóstwo osób i obraca się w rozmaitych kółkach, więc pewnie zdoła dla Sióstr Bolejących pozyskać niejednę duszę.

— Daj Boże! — rzekła Teresa Leonia — w każdym razie wątpić ani przez chwilę nie mamy prawa, bo wiemy, że Bóg nami się opiekuje i tak czy inaczej dojdziemy do celu. A co do Zosi, to tak będzie, że pojedzie z nami i tam jak najprędzej wyjdzie za mąż.

— Lękam się tylko, aby ona nie zechciała przebierać i czekać jakiejś nadzwyczajnej miłości. Te młode panny mają często na tym punkcie przewrócone pojęcia.

— O, co na to, to nie pozwolimy — rzekła spokojnie Teresa Leonia.

Tymczasem Zosia z Anią siedziały na niskim stołeczku u nóg babuni i Zosia po raz dziesiąty opowiadała wszystko od początku. Babunia słuchała uważnie, a Ania co chwila przerywała opowiadania pytaniami:

— A jak Mela była ubrana? Jak wygląda Żurko, malarz? A pani Wika czy naprawdę taka ładna? A o czem Jerzy z Zosią rozmawiał podczas mazura? A hrabia o czem? A Sienickie czy miłe? A kto był najładniejszy z pań? a z panów?

— O, z panów, to nikogo nie było bardzo ładnego. Niepohorski przystojny i Staś Leniewicz także — i kuzyn Robickich ładny, ale tak sobie — i ten malarz, jakiś oryginalny, ale niebrzydki. No, i pan Różyński miły i śliczny.

— A hrabia?

— Nie! hrabia brzydki zupełnie, mały... w pince-nez.

— I któż ci się najwięcej podobał, kochanie moje? — spytała marszałkowa.

— Mnie, babuniu? Ach, oni wszyscy bardzo mi się podobali! to jest, ci z któremi tańcowałam. Hrabia bardzo przyjemny i pan Zawidowski także, a Stasia Leniewicza i Jerzego, to ja zawsze bardzo lubiłam. I wszyscy inni także bardzo grzeczni i przyjemni.

— To jeszcze w nikim nie zakochałaś się, kochanie moje? — zażartowała babunia. Zosia zaśmiała się.

— O, nie babuniu! ja nie prędko jeszcze się zakocham.

— I pewnie. Masz kochanie moje, dość czasu jeszcze przed sobą.

— Tylko, że mama i Terenia chciałyby, abym jak najprędzej wyszła za mąż, ja to wiem. Ale ja niechcę i nie pójdę, aż mi się ktoś bardzo spodoba, ale to bardzo! bardzo! Prawda babuniu?

— Tak, kochanie moje. Przyjdzie chwila, że powiesz sobie: ten albo żaden, to wtedy idź. Ale tak, przez wyrozumowanie, to grzech.

— Grzech, babuniu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

rażącym anachronizmem, wywołującym gwałtowne ataki opozycyi.

Prezydyum na sobotniem posiedzeniu Izby przy pomocy dzwonka i upomnień, udzielanych posłom, gorliwie starało się pomódz rządowi i tak przywołanie do porządku dziennego otrzymał czeski agraryusz Zazworka za wyrażenie, że „manii pojedynkowej położonoby rychło koniec, gdyby nie znajdywała ochrony ze strony najwyższego naczelnika wojsk“. Prezydent nazwał ten zwrot „nie dającem się skwalifikować i nie przystojnem wyrażeniem się o koronie“. P. Daszyńskiemu dostało się zaś upomnienie za to, że omawiając zasądzenie porucznika Mattachicha oświadczył, że zmuszony jest poruszyć przytem rodzinne sprawy kół królewskich, mimo, że wolałby, „gdyby to wysokie towarzystwo samo się w swojem własnem błocie udusiło“.

Półurzędowe Biuro korespondencyjne w telegramach, dastarczanych dziennikom, tendencyjnie zatarło tę całą część mowy p. Daszyńskiego, gdyż ona właśnie najprzykrzejszą jest rządowi. P. Daszyński mianowicie twierdził, że porucznik Mattachich niewinnie został skazany na degradacyę i sześć lat więzienia, a z tego tylko powodu, że utrzymywał stosunek miłosny z księżną Ludwiką Koburską, z której znów zrobiono waryatkę.

„Puszczono — mówił p. Daszyński — w obieg pięć weksli na 575.000 złr. i zapłacono je z lichwiarskim procentem“, a potem por. Mattachicha oskarżono o sfałszowanie na nich podpisu ks. Ludwiki Koburskiej i arcyksiężnej-wdowy Stefanii. Aresztowano więc go, a na ośm dni przed zasądzeniem dawano mu notaryalnie nawet zapewnione poświadczenie, że pozwoli mu się umknąć, byle wyrzekł się księżnej Ludwiki Koburskiej. Uwięziony na układ nie przystał, nastąpiło więc zasądzenie, o którem mowca twierdzi, że byłoby niemożliwem przy jawnej procedurze karnej w armii, bo „wiedziano o tem dobrze, że kto inny, a nie Mattachich pofałszował weksle“.

W dalszym ciągu streszczonej już w sobotnich telegramach mowy, p. Daszyński atakował gwałtownie przemyskiego komendanta, gen. Galgotzego, przeciwstawiając jego metodzie postępowania brak porządku w twierdzy przemyskiej, wskutek czego zagnieździło się szpiegostwo i miliony nadarmo zostały wyrzucone na fortyfikacye przemyskie, gdyż plany ich znalazły się w ręku Rosyi.

P. Daszyński twierdził nawet, że Rosya miała informatora wśród najbliższych mężów zaufania generała Galgotzego.

Mowca zakończył oświadczeniem, że wobec takich stosunków, tolerowanych w armii austryackiej, niepodobna głosować za kontyngentem rekruta.

Dalszy ciąg rozpraw nad tym przedmiotem był mało zajmującym, bo czemprędzej zamknięto dyskusyę. — Dzienniki konserwatywne biadają przy tej sposobności, że stało się to tak prędko, iż minister obrony krajowej nie mógł się zapisać do odpowiedzi. Tymczasem był to bardzo zręczny manewr, aby położyć kres dalszym... pochwałom dla armii. Samo zapisanie się do głosu p. Welsersheimba spowodowałoby, że przeciwnicy zastrzegliby sobie u prezydenta możność repliki, a i tak bez przewlekania dyskusyi minister otrzyma głos przy faktycznych sprostowaniach.

Następne posiedzenie Izby, na którem przemawiać będą generalni mowcy nad sprawą kontyngentu rekruta pp. niem. ludowiec Malik i Czech Pospiszil, odbędzie się dopiero we czwartek.

Gwałty pruskie.

Dla wydalonej z Wrocławia złożyli: Miecio Błotnicki wraz z dziadziami Małeckimi 2 kor., N. N. 1 koronę.

Lwów, 10 lutego. (Tel.) „Słowo Polskie“ otrzymuje następujące pismo z Berlina: Korespondent wasz ostrzega Polaków, przebywających stale w Berlinie, albo też chwilowo, że w kawiarni „Monopole“ i „Banera“ przebywa stale odkomenderowany tam urzędnik policyjny dla podsłuchiwania rozmów polskich. Nie jest wykluczonem, że podobni agenci urzędują też w innych lokalach, odwiedzanych przez Polaków tak w Berlinie, jakoteż i w innych miejscowościach.

Znowu skazani. Izba karna w Brodnicy za obraz wyobrażający „Polskę u stóp Chrystusa“ skazała przed paru miesiącami nakładcę p. Bendlewicza z Pleszewa na 2 miesiące, a p. Wojciechowskiego, właściciela księgarni i drukarni w Brodnicy, za wystawienie tego obrazu w oknie na miesiąc więzienia. Wskutek rewizyi oskarżonych sąd rzeszy wyrok obalił i przekazał sprawę sądowi toruńskiemu, który obu oskarżonych uznał winnymi podburzania do gwałtów i skazał ich na mocy § 130 kodeksu karnego każdego na miesiąc więzienia.

Szpiegowanie. Z Poznania donoszą, że pewna nauczycielka tamtejsza, Niemka, katoliczka, czułą opieką otacza duchowieństwo polskie. Wypytuje się starszych uczennic, czy czasem ksiądz na nauce przygotowawczej nie udziela im nauki języka polskiego, czy im nie zadaje prac piśmiennych i t. d. Młodsze zaś bada, czy nie mają jakich elementarzy polskich. Gdy się dowie, że mają, pierwszem jej pytaniem znowu, czy ksiądz owe elementarze rozdał. Posuwa się nawet dalej, rozkazując dzieciom, aby elementarze, które mają w domu, przyniosły do szkoły, gdyż chciałaby zobaczyć piękne obrazki. Dzieci w domu opowiadały o ciekawości nauczycielki i tym sposobem nie zobaczyła ciekawa nauczycielka elementarzy. Zato w sprawie nauki języka polskiego spisała z pewną 13-letnią uczennicą protokół.

Nie smakuje im! Od firmy „Międzynarodowe fabryki metalu Józef Fliegel“ na Śląsku pruskim otrzymuje „Germania“ następujące charakterystyczne pismo:

„Wobec ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jakie przechodzi obecnie przemysł niemiecki, może następujące słowa znajdą zainteresowanie. Prowadziłem dotąd znaczny handel eksportowy przyborów do mleczarni z Rosyą. A ponieważ handel ten w ostatnim czasie nagle ustał, przeto pojechałem w tych dniach do Warszawy, aby się dowiedzieć o przyczynie tego nagłego zastoju. Reprezentująca mnie tamże polska firma dała mi w czasie rozmowy dwie polskie gazety, które załączam: Nr 9 „Wieku“ i Nr 8 „Gazety Polskiej“. Wskutek smutnej sprawy wrzesińskiej z jednej, ale także z powodu oczekiwanych nowych układów cłowych z drugiej strony, jak to pokazuje się z załączonych wycinków z gazet, równa się niemiecki handel wywozowy z Rosyą prawie zeru.

„Firma Garret Smith & Comp. z Buckau i Magdeburga n. p. prowadziła znaczny handel maszynowy z Warszawą; teraz firma ta dlatego, że jest niemiecką, nie sprzedaje ani jednej maszyny. Przemysł austryacki, angielski i amerykański odnosi korzyść ze szkody, jakiej doznaje obecnie przemysł niemiecki. Jest to cios dla przemysłu niemieckiego, który tem bardziej zaciąży wobec ogólnej depresyi ekonomicznej w Niemczech“.

Nadanie stypendyów.

Sobotnie nasze telefoniczne sprawozdanie z rozdania stypendyów przez Wydział krajowy uzupełniamy następującemi szczegółami:

Uniwersytet lwowski — wydział prawniczy: Józef Krawiecki II r. fundacyi Aywasa 80 koron, Adam Olgerd Karpuszko III szlach. Obruskiego 800 koron, Roman Feliks Męciński II szl. Paszyca 600 koron, Janusz Henryk Władysław Gurski I szl. Potockiego 315 koron, Tadeusz Kazimierz Miksiewicz IV Baz. Towarnickiego 400 K, Zdzisław Szwajkowski IV Baz. Towarnickiego 400 koron, Maryan Ludwik Gubrynowicz III Gładzińskiego 315 koron, Maryan Ignacy Zygmunt Stefan Słoński IV szl. Żalchockiego 231 koron, Tadeusz Rybiański III Głowińskiego 315 koron, Adam Józef Jan 3 imion Gnoiński I r. fund. szlach. Głowińskiego 313 koron.

Wydział filozoficzny: Feliks Przyjemski I fund. Egierskiego 600 koron, Bronisław Wysoczański II fam. Głowińskiego 420 koron, Ludwik Bykowski III szl. Barczewskiego 600 koron, Edward Dubanowicz III Łazowskiego 600 koron, Stanisław Kossowski III Łazowskiego 600 koron, Włodzimierz Zagórskiego I szl. F. Zawadzkiego 420 koron, Stanisław Stroński II szl. F. Zawadzkiego 420 koron, Franciszek Bojarski II szl. Potockiego 315 koron, Józef Machowski III Barczewskiego 600 koron, Edward Kuntze IV Barczewskiego 600 koron, Szymon Kopytko II Siemianowskich 400 koron, Michał Kliszcz III Głowińskiego 315 koron, Aleksander Solecki IV szlach. F. Zawadzkiego 315 koron, Lesław Jaworski II r. szlach. Fr. Zawadzkiego 315 koron, Jan Demiańczuk II r. fundacyi Głowińskiego 315 koron.

Wydział medyczny: Władysław Józef Stanisław Wernicki III szlach. Zawadzkiego 420 koron, Stanisław Tadeusz Czepielowski IV Żurakowskiego 420 koron, Mieczysław Nowosad III Baz. Towarnickiego 400 koron, Zdzisław Stefan Szczepański V Boznańskiego 300 koron.

Politechnika. Lwów. Bronisław Kułakowski I inż. fam. Głow. 420 kor. Oser Hirt I r. med. f. Jakóba 200 kor. Baruch Herz Mund II inż. Jakóba 200 kor. Michał Witold Cerski IV inż. szl. Paszyca 600 kor. Wacław Wincenty Krzyżanowski III budown. szl. Żurakowsk. 525 kor. Mieczysław Dobrucki I inż. szl. Ruayana 420 kor. Stanisław Dunikowski II inż. szl. Potockiego 420 koron. Aleksander Feliks Józef Cseszнak I inż. szl. Brzeskiego 380 kor. Wacław Balicki IV inż. szl. Matczyńskiego 315 kor. Bolesław Darowski II inż. szl. Matczyńskiego 315 kor. Mieczysław Lauger V inż. L. z B. Niazabitow. 1000 kor. Feliks Władysław Karabiński V inż. L. z B. Niezabitow. 1000 kor. od II półr. 1901/2. Karol Romuald Rostoński III inż. f. zakordonowa 420 kor. Antoni Król III inż. Spadwińskiego 340 kor. Otto Feliks Nadolski III inż. Głow. 315 kor. Józef Noworyta V bud. Głow. 315 kor. Józef Wilhelm Maryan Hoschek I Mech. Głow. 315 kor. Michał Bugielski III inż. Głow. 315 kor. Kazimierz Innocenty Dziakiewicz II mech. szl. Matcz. 315 kor. Konst. Kazimierz Maćkowski I r. inż. f. Głow. 315 kor. Franciszek Chudoba II r. inż. f. Głow. 315 koron.

Gimnazya. Gimn. ruskie Lwów: Eustachy Hilary Hrycaj VII Głow. 315 kor. Gimn. Franciszka Józefa Lwów: Kazimierz Rudolf Filipowski I f. Chlebowskiego 120 kor., Tadeusz Taras VI Głow. 315 kor., Józef Władysław Myszuga V kl. f. Głow. 315 kor. Gimn. IV Lwów: Adam Maryan Konstanty Obmiński I fam. Głow. 315 kor., Władysłam Karol Kucharski VII fam. Laskowskich 400 kor., Antoni Józef Jan Żurakowski fam. Żurakowskiego 525 kor., Władysław Szwedzicki VIII Głow. 315 kor. Gimn. V Lwów: Stanisław Zdzisław Zieliński VII szl. Żalchockiego 231 kor., Włodzimierz Alfred Mańkowski IV szl. Żalchockiego 231 koron. Gimn. I Przemyśl: Jan Woronisch VIII f. Głow. 315 koron, Władysław Wojciech Chodaczek V ks. Skibińskiego 200 koron. Gimn. II (ruskie) Przemyśl: Michał Batakym f. JarosłSwska 210 koron. Gimn. Sambor: Tomasz Gunia VI fam. ks. Popkiewicza 300 koron, Stanisław Stzemecki VIII f. Głow. 315 kor. Gimn. Stanisławów: Bolesław Wacław Baranowski II fam. Żurakowskiego 420 kor., Roman Indyszewski VI f. Pukalski 200 kor. Gimn. Stryj: Jan Neuhoff VII f. Mokrzyckiego 500 kor. Gimn. Tarnopol: Michał Hubczak VIII f. Głow. 315 kor., Józef Paszkowski VII f. Głow. 315 kor. Gimn. Złoczów: Kazimierz Paweł Solecki VI f. Żalchockiego 231 kor. szl., Leon Jan Zbrożek III f. Żalchockiego 231 koron szl. Gimn. Bąkowice: Władysław Henryk Paczoski V fam. Laskowski 400 kor., Jan Stanisław Olszewski I fam. Wierzbickiego 720 kor., Juliusz Maryan Władysław Koppens V (zakordonowa) 315 koron.

Szkoły realne. Lwów. Stanisław Antoni Victorin VII fam. Laskowskich 400 kor. Adam Ambroży Lenkiewicz IV fam. Laskowskich 300 kor. Zygmunt Piechorski VII f. Głow. 315 koron. Zygmunt Władysław Skrzeszowski VII szlach. Żalch. 231 kor. Stanisławów. Zygmunt Hieronim Maryan Obmiński I fam. Głow. 315 kor. Zenon Józef Puk VI f. Głow. 315 kor.

Szkoły ludowe. Stanisław Horodyski III kl. Kłusińce f. Czajkowski Hip. 600 kor. szl. Jadwiga Smidowiczówna VI kl. im. Konarskiego Lwów fam. Laskowsk. 300 kor. Zofia Dobrzyńska III Mielec fam. Laskowskich 300 kor. Wojciech Kędzierski III Brzozów fam. ks. Popkiewicz. 300 kor. Józef Frydlewicz IV Sambor fam. ks. Popkiewicz 200 koron.

Szkoły wydziałowe. Zofia Aniela Marya Gross de Rosenburg I kl. Wieliczka fam. Grossa de Rosenburg 300 kor. Ludwik Paprocki I kl. Stryj Paprockiego 300 koron.

Seminar. naucz. żeńskie. Lwów. Stanisława Studzińska IV pryw. sem. Strzałkowskich f. Rolanda 360 kor.

Akademia rolnicza. Dublany. Karol Kazimierz Kintyl I p. 8 fam. Głow. 420 kor.

Z Towarzystwa muzycznego.

Wczoraj odbyło się w Krakowie w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego, celem wysłuchania sprawozdania wydziału i przeprowadzenia uzupełniających wyborów. Znaczna liczba przybyłych na to zgromadzenie członków i bardziej, niż po inne lata ożywione rozprawy były świadectwem, że w łonie Towarzystwa obudził się żywszy ruch i zainteresowanie działalnością zarządu i konserwatoryum, co oddawna z wielu względów było pożądanem. Obrady w nieobecności prezesa i wiceprezesa zagaił dyrektor Wł. Żeleński, poczem zgromadzenie powołało na przewodniczącego prof. dra Edmunda Krzymuskiego.

Na wstępie odczytano list prezesa dra Wicherkiewicza, w którym tenże usprawiedliwiał swą nieobecność a zarazem zgłosił rezygnacyę z godności prezesa.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie wydziału za rok 1900/1 stwierdza pewne polepszenie się finansowe Towarzystwa. Ogólny obrót kasowy Towarzystwa i konserwatoryum, wykazujący w dochodach 21.070 złr., w rozchodach 18.843 złr., przedstawia zwyżkę nad wydatkami 996 złr., podczas gdy poprzednie zamknięcie kasowe wykazywało niedobór. Działalność artystyczną Towarzystwa ilustrują programy drukowane 9 produkcyj publicznych, z których na wyszczególnienie zasługują kantata Gounoda „Gallia“, kantaty Żeleńskiego na jubileusz uniwersytetu i na odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie, koncert kompozytorski Żeleńskiego i dwa wieczory kameralne. — Na opróżnione po prof. Domaniewski stanowisko solisty dla produkcyj Towarzystwa i profesora wyższego kursu gry fortepianowej w konserwatoryum, nikt dotąd powołany nie został, a obowiązki profesora wyższego kursu fortepianowego objął dyrektor Żeleński. — Konserwatoryum liczyło 180 uczniów i uczennic.

Nad sprawozdaniem rozpoczął dyskusyę prof. dr Kasparek, zwracając uwagę, że dochód z produkcyj Towarzystwa, wykazany w sumie 3.031 złr., przekracza o 100 złr. koszta urządzenia tych produkcyj. Nad sprawą tą zabierali głos dr Szołayski, p. W. Kornecki i p. Heggenberger, który imieniem wydziału wyjaśniał te pozycye i odpowiadał na zarzuty. Zgromadzenie uchwaliło wniosek prof. Kasparka, aby wydział w porozumieniu z komisyą kontrolującą obmyślił sposoby uniknięcia deficytów, a przysporzenia czystego dochodu z pomienionego źródła.

Dyrektor Żeleński przedstawił następnie stan sprawy budowy własnego domu dla Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum, i podnosząc wielką potrzebę podjęcia szybkiej akcyi zbiorowej, celem zebrania funduszów, oznajmił, że urządzi osobny koncert na cel powyższy. W dalszych rozprawach przedstawił p. St. Żeleński wyczerpująco i fachowo sprawę projektowanego adoptowania gmachu starego teatru na cele Towarzystwa i konserwatoryum, i rezultat swoich w tym kierunku wywiadów. Ostatecznie wybrano komisyę, złożoną z pp. dra Bednarskiego, St. Tomkowicza i St. Żeleńskiego i tej poruczono podjęcie usilnych starań, celem jaknajszybszego urzeczywistnienia budowy domu własnego. Wiceprezydent miasta, dr Leo, podniósł z naciskiem doniosłość i konieczność budowy gmachu i sal koncertowych i przyrzekł sprawie najgorętsze w Radzie miasta poparcie.

Przy wyborach do nowego zarządu na prezesa powołanym został prof. dr Edmund Krzymuski, na wiceprezesa prof. dr Leon Cyfrowicz, na skarbnika p. Eugeniusz Grabowski. Członkami wydziału zostali pp. dr Bronisław Gutkiewicz i Wł. Kalinowski. Wybór prof. Krzymuskiego powitało zgromadzenie żywemi oklaskami, poczem nowy prezes, dziękując za wybór, złożył oświadczenie, że usilnem staraniem jego będzie godnie odpowiedzieć zaufaniu w nim położonemu.

Do komisyi kontrolującej zaproszono ponownie pp. Korneckiego, Polańskiego i dra J. Surzyckiego.

W zgromadzeniu wczorajszem po raz pierwszy wzięły udział panie.

Kronika warszawska.

W Warszawie — jak donosi „Przegląd Wszechpolski“ — zdarzył się następujący wypadek. Przez Nowy Swiat jechało po północy w dorożce trzech wojskowych i dwie kobiety. Gdy jeden z przechodniów zobaczywszy tę piątkę, zawołał: „Eviva l'arte!“, z dorożki rozległ się wystrzał, skierowany w przechodnia. Stójkowy zabrał wojskowych, chcących umknąć, do cyrkułu, gdzie spisano protokół; ale władze postanowiły sprawę tę zatrzeć.

O Włodzimierzu Spasowiczu, który przyjeżdża na stały pobyt do Warszawy, jedni mówią, że obejmie on wykłady na uniwersytecie tamtejszym, inni, że będzie wydawał pismo. Prawdopodobnym jest domysł, że w każdym razie przyjazd ten jest w związku z ratowaniem polityki ugodowej, która utraciła w czasach ostatnich wielu takich, co szczerze wierzyli w zmianę kursu rządowego, a wiarę tę stracili.

Plotka. „Kuryer Warszawski“ zamieszcza następujące pismo:

„Szan. Panie Redaktorze! Proszę o gościnność w łamach poczytnego pisma pańskiego. Mnie osobiście nic nie obchodzi, co o mnie ludzie sądzą, myślą, mówią lub piszą, ale tu chodzi o moją rodzinę. Rozeszła się pogłoska, jakobym był umysłowo chory i przebywał w Tworkach. Dopóki to szeptano sobie na ucho, śmiałem się ze smutnem politowaniem, ale teraz, kiedy to już pisma zagraniczne powtarzać poczynają, ośmielam się jak najpokorniej zaprotestować przeciwko temu i oświadczyć, że nietylko w Tworkach nie byłem, ale rzadko kiedy cieszyłem się tak dobrem zdrowiem, jak obecnie.

A oświadczenie to robię ze względu na moich rodziców, którzy są w podeszłym wieku, a tę samą niegodziwą plotkę przed dwoma laty matka moja omal życiem nie przepłaciła. Proszę przyjąć itd.

Stanisław Przybyszewski.“

Sprawa dr Przyborowskiego. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami dr Maryan Przyborowski za wykonanie niedozwolonej operacyi na pacyentce, skazany został na 4 lata rot aresztanckich. Obecnie donoszą z Warszawy, że senat polecił ponownie sprawę rozpatrzyć. Tak się też stało i podczas drugiej rozprawy dr Przyborowski został uniewinniony.

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

Datę i numer porządkowy z poprzedniego dnia (z soboty) pozostawiono przez przeoczenie, w niedzielnym numerze „Nowej Reformy“ nad nagłówkiem dziennika na pierwszej stronicy. Wszystkie inne stronice opatrzono już właściwą datą (niedziela 9) i numerem porządkowym.

Odczyty z dziedziny hygieny. W marcu urządza krakowskie Tow. lekarskie szereg odczytów w gimnazyum św. Anny z dziedziny hygieny szkolnej. Na wykłady te zaprosiło dyrektorów, nauczycieli i nauczycielki szkół średnich i ludowych. Program wykładów jest następujący: 5 marca prof. Bujwid: Część ogólna — zadania hygieny szkolnej. Dr Jan Landau: Szkoła a choroby zakaźne, Dnia 9 marca: Dr Eugeniusz Piasecki ze Lwowa: Współczesna gimnastyka wobec fizyologii i hygieny (z demonstracyą ćwiczeń). Dnia 12 marca: prof. dr B. Wicherkiewicz: Wpływ szkoły na rozwój chorób ocznych. Dr Leonard Bier: Zadanie lekarza szkolnego.

Odczyty o „życiu“. Towarzystwo przyrodników im. Kopernika (oddział krakowski) urządza szereg odczytów o „życiu“. Wykładać będą: docent dr Siedlecki: Życie, jako zjawisko; prof. Rostafiński: Pierwotne formy życia; prof. Cybulski: Źródła i przejawy energii u jestestw żyjących; prof. Beck ze Lwowa: Wrażliwość jestestw żyjących; prof. Kostanecki: Ciągłość życia; prof. Kryński: Dziedziczność; docent dr Bochenek: Walka o byt; prof. Raciborski (z Dublan): Życie w krajach podzwrotnikowych; prof. Nussbaum (ze Lwowa): Życie w głębiach morza; docent dr Garbowski: Geneza życia.

Muzeum narodowe otrzymało cenny dar od dra Ludwika Szalaya. Jest to obraz Wojciecha Stattlera, niegdyś prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie (* 1800 † 1882), przedstawiający akt młodej kobiety z draperyą zarzuconą na ramię. Obraz powstał pod silnym wpływem szkoły weneckiej, a zwłaszcza Giorgiona i Tycyana, prawdopodobnie we Włoszech lub po powrocie z Włoch.

Z teatru. Wczorajsze popołudniowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, zamówione przez red. „Obrony Ludu“, odbyło się wobec natłoczonej widowni. Znaczną część widzów stanowili włościanie z okolic Krakowa, którzy z niekłamanym zachwytem oklaskiwali patryotyczne obrazy ulubionego utworu Anczyca.

Ze względu, że mnóstwo osób, a zwłaszcza młodzieży i dzieci odejść musiało z niczem od kasy dla braku biletów, byłoby pożądanem, aby dyrekcya powtórzyła kilkakrotnie „Kościuszkę“ na popołudniowem przedstawieniu.

Wieczorne przedstawienie banalnego i bezwartościowego „Zastępcy“ urozmaicił komiczny epizod, jaki się rozegrał w sali widzów. Gdy w akcie drugim zacietrzewiony wicehrabia poucza Walentynę w jaki sposób ma się ulokować na kolanach „zastępcy“ — zerwała się szybkim ruchem jedna z pań będąca w towarzystwie córki i demonstracyjnie opuściła teatr. Widocznie owa pani przypuszczała, że dalszy ciąg sceny i sztuki będzie niewłaściwym dla uszu panienki. Obawa była tym razem zbyteczną, bo powołany ołówek usunął wszystko, co trąciło dwuznacznikiem, a „Zastępca“ pozostał nudną i mało interesującą farsą, jakich setki przewija się w repertoarze, aby bezpowrotnie spocząć w pyle bibliotecznym.

Byłoby ze wszechmiar do życzenia, aby dyrekcya czyniąc tego rodzaju ustępstwa repertoarowe pewnym sferom publiczności w sezonie karnawałowym, zachowywała niedzielę dla sztuk przystępnych szerokim sferom widzów. Nawet dyr. Koźmian nie pozbawiał nigdy niedzielnej publiczności należnego jej repertoaru i za jego też dyrekcyi nie dawała się odczuwać potrzeba teatru ludowego w tej mierze jak obecnie. A już wielką jest niewłaściwością wystawianie w niedzielę sztuk w rodzaju „Zastępcy“.

P. Siemaszkowa zakończyła szereg występów swych w teatrze łódzkim Szekspirowską Julią i rolą w „Zaczarowanem kole“ Rydla. Artystkę owacyjnie żegnano.

Z Kasyna powszechnego. Sobotni wieczór taneczny był nader ożywiony; bawiono się ochoczo do białego rana przy dźwiękach orkiestry pułku 56. Przeszło 80 par stanęło do kadryla i mazura.

W niedzielę po południu odbyła się ostatnia zabawa dla dzieci i podlotków. Bawiono się do 10 wieczór.

W sobotę dnia 15 b. m. odbędzie się w Kasynie uczta śledziowa z udziałem pań. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Towarzystwa ratunkowego komunikują nam w sprawie obsadzenia posad lekarzy-kierowników pogotowia ratunkowego, że termin konkursowy przedłużony został do 1 marca b. r.

Przy tej sposobności zniewolony jest zarząd Towarzystwa sprostować mylne wieści, jakoby byt krakowskiego Towarzystwa ratunkowego był zagrożony. Tak źle nie jest, ale chodzi o to, aby członkowie nietylko ułatwiali zadanie nowego skarbnika dra Strycharskiego (Rynek Kleparski 15), który ma bardzo liczne trudności w uregulowaniu i ściąganiu zaległości, ale nadto postarali się o pozyskanie nowych licznych członków.

Jeszcze o Hermesie. Jedno z porannych pism krakowskich doniosło dzisiaj, że zamknięty w więzieniu śledczem pod zarzutem włamania i usiłowanego morderstwa w redakcyi „Ilustracyi Polskiej“ Saksończyk Karol Hermes przyznał się do popełnienia zbrodni. Zasięgnęliśmy więc natychmiast informacyi w kompetentnem źródle, bo w biurze sędziego śledczego, prowadzącego tę sprawę, gdzie oświadczono nam, że wiadomość ta jest przedwczesną., do tej chwili Hermes nie przyznał się do niczego, owszem badany, wciąż wypiera się jak najkategoryczniej zarzuconych mu czynów.

Obłąkany Ignacy Władysław Jędrzejowski, który po spełnieniu dwóch mordów 1½ roku siedział w więzieniu krakowskiem, pierwszym wyrokiem skazany na śmierć, następnie przy ponownej rozprawie uwolniony, odstawiony został w sobotę przed południem, jako rosyjski poddany, do granicy rosyjskiej. Jędrzejowski osadzony zostanie w Tworkach, skąd przed paru laty uciekł.

Z sądu. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbędzie się dnia 24 bm. rozprawa prasowa przeciw p. Gutowskiemu, redaktorowi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu, o obrazę czci dra Falkiewicza, redaktora „Szkoły“, drukiem popełnioną.

Podgórze, 9 lutego. W sali Rady miejskiej w Podgórzu odbyła się w ubiegłym tygodniu zabawa z tańcami na dochód kuchni ludowej. Bawiono się ochoczo do rana, a znaczny dochód w kwocie 1200 koron, zebrany z obfitych naddatków, umożliwi dalsze prowadzenie taniej kuchni, tak niezbędnej ze względu na biedną ludność, zamieszkałą w Podgórzu.

Zniesienie urzędu pocztowego. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem dzisiejszym znosi się urząd pocztowy w Raciborowicach. Miejscowości, należące do okręgu doręczeń tego urzędu, a to: Batowice, Bosutów, Dziekanowice, Kantorowice, Mistrzowice, Raciborowice, Zastów i Zesławice przydziela się do okręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie 1.

W Zakopanem od przeszło tygodnia prześliczna pogoda.

Artyści teatru lwowskiego w grupie złożonej z kilku osób, korzystając z operowego obecnie sezonu we Lwowie, zamierzają przybyć do Zakopanego w drugiej połowie b. m. i dać kilka przedstawień. Odegranoby drobniejsze nowości dramatyczne, oraz wybitniejsze sceny z większych sztuk.

Z Brzeska piszą nam: „Sokół“ tut. w swej sali oraz licznie zebrane towarzystwo w tut. kasynie żegnało w tych dniach p. Wagnera oraz sekr. sąd. p. Załuckiego i adj. Mossora, odchodzących z Brzeska na inne posterunki swej pracy zawodowej. Żegnano ich serdecznie i z szczerym żalem, gdyż swemi przymiotami zjednali sobie ogólną życzliwość i przyjaźń, a druh Wagner jako kilkoletni sekretarz i najgorliwszy uczestnik obchodów i ćwiczeń sokolich przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju naszego gniazda.

Wściekły kot. Z Sokala donoszą: Pojawił się tu wściekły kot i pokąsał dra Jajugę jego żonę, córkę i syna. Następnego zaś dnia pokąsał na ulicy dyeataryusza starostwa, Jamińskiego. Wszyscy pokaleczeni udali się do zakładu dra Bujwida w Krakowie.

Podwójne dno. Ze Stanisławowa donoszą, że najwyższy trybunał polecił przeprowadzić ponowną rozprawę przed sądem powiatowym w głośnej sprawie b. metrykarza tamtejszego Maksa Bibringa, w kierunku przekroczenia o oszustwo. Bibring, jak wiadomo, urządzał wybory kahalne przy pomocy urny o podwójnem dnie.

Przerwany pojedynek. Czytamy w „Kuryerze Stanisławowskim“: Dnia 1 bm. o godz. kwadrans na trzecią po południu na skutek bezimiennego doniesienia, wkroczył inspektor policyi p. Wojtasiewicz wraz z asystencyą policyi do mieszkania p. M. S., urzędnika kolejowego przy ulicy Sapieżyńskiej l. 20 w chwili, gdy w nieobecności właściciela mieszkania, urzędnicy kolejowi p. Fryderyk Dreher i p. Abraham Lieberbauer, walczyli ze sobą na pałasze. Walce tej byli świadkami kapitan 95 pp. p. Liu., porucznik 95 pp. p. Aud., oraz urzędnicy kolejowi pp. Wit. Ryb., tudzież lekarze p. dr Maj. i lekarz 58 pp. dr Uus. Znalezione na miejscu pałasze, w ilości 6 sztuk, policya zabrała, a odnośne doniesienie o pojedynku odesłał magistrat do dalszego urzędowania prokuratoryi państwa, która wdrożyła na tej podstawie śledztwo karne.

Wypadek na polowaniu. Okropny wypadek zdarzył się na polowaniu w Kościelnikach. Młodszy syn właściciela Kościelnik, Krasucki, zszedł ze stanowiska, nie spuściwszy kurków ze strzelby. Gdy strzelbę wziął na ramię, broń wypaliła, a strzał zranił niebezpiecznie jednego naganiacza zwierzyny.

Z zaboru rosyjskiego. „Przegląd Wszechpolski“ ciekawe podaje wiadomości. Oto w dzień wigilii i w parę dni następnych z powodu roku jubileuszowego lud postawił na Litwie i w Królestwie mnóstwo krzyży. W Grodzieńskiem, w jednym powiecie stanęło ich 38, w Siedleckiem, w Sokołowie i okolicy 27. Wiele krzyży stanęło z napisem: „Boże! wydrzyj z hydrzej paszczy swój naród cierpiący“. Jak wiadomo, wznoszenie nowych krzyży jest przez rząd surowo zakazane, ludność więc stawiała je po nocach w tajemnicy. Dochodzenia policyi nikogo nie wykryły.

Stan oblężenia w zaborze rosyjskim ogłoszony został w Białymstoku, w Mińsku, Dynaburgu, Mohylowie, Homlu, Witebsku i w całej gubernii wileńskiej, nadto w Rydze, Dorpacie i innych miejscowościach. Miejscowe władze mogą tam karać aresztem do 3 miesięcy lub 500 rubli kary, nie odwołując się ani do sądów, ani nawet do wyższych władz administracyjnych.

Pożar gimnazyum. W grudniu gimnazyum niemirowskie w Królestwie Polskiem nawiedzone zostało pożarem, o czem dziś dopiero przynosi bliższe wiadomości „Kuryer Polski“. Dnia 17 grudnia powstał ogień, który doszczętnie zniszczył budynek gimnazyalny. Stróże z początku chcieli gasić, lecz ogień, objąwszy ławki w klasie V, rozszerzał się tak szybko, że o ratunku bez straży ogniowej nie mogło być mowy. Straż przybyła dopiero, gdy cały dach był w płomieniach. Uczniowie i stróże ratowali tymczasem, co mogli: wynosili bibliotekę, ławki, wyrzucali łóżka, książki i inne meble z internatu, mieszczącego się w tymsamym budynku, co i gimnazyum.

Dano znać do Pieczary, miasteczka odległego od Niemirowa o 15 wiorst, posiadającego znakomitą straż ogniową, złożoną z 5 sikawek i 20 beczek. W chwili przybycia jej w 2 godziny po wybuchu pożaru, ratunek stał się łatwiejszym. Przybyło nadto kilka sikawek z wsi okolicznych.

Dwóch uczniów z internatu, nie mając wyjścia (drzwi wejściowe bowiem się już paliły), skoczyło z II piętra: jeden z nich złamał nogę. Pożar trwał 2 dni. Gimnazyum spaliło się doszczętnie — zostały tylko okopcone ś[illegible] Uczniów rozpuszczono nazajutrz.

Na czas odbudowania gmachu, gimnazyum umieszczone będzie w wynajętym lokalu.

Z Paryża donoszą: W dniu 3 lutego na konferencyi o okrucieństwach współczesnych, p. Daniłowicz-Strzelbicki odczytał referat o zajściach wrzesińskich. Przy wyjściu publiczność chętnie podpisywała protesty „Alliance Universelle des Femmes“ i „Ligue contre la Cruauté“. Zebrano około trzysta podpisów, które przesłane zostaną do Rapperswylu. Na tejże konferencyi p. Gabryel Dauchot, dyrektor przeglądu „A l'Assaut“, mówił o prześladowaniach Polaków pod rosyjskim zaborem, oraz, przypominając wypadki w Krożach i przymusowe nawracanie Unitów na prawosławie, ostrzegał, iżby Polacy nie dali się uwieść rzekomej sympatyi rosyjskiego rządu dla polskiego patryotyzmu.

Nagroda Sully-Prudhomme'a. Jako kandydat

do nagrody Nobla, Sully-Prudhomme, obiecał, że w razie otrzymania nagrody utworzy z niej stypendyum dla młodych poetów francuskich. Obietnicy tej dotrzymał obecnie, jak bowiem donosi „Matin“, ustanowił dla młodych poetów francuskich, bez względu na kierunek ich twórczości, stypendyum w sumie 1500 fr. rocznie. Trzech członków paryskiego Towarzystwa literackiego ma stanowić sąd konkursowy.

Samobójstwo studenta. Z Berna mor. donoszą: Silne wrażenie wywarło tu samobójtwo 20-letniego ucznia czeskiego gimnazyum, Bernarda Bezdieka, który podczas lekcyi języka greckiego prof. Drapalika strzelił do siebie z rewolweru w głowę, wydając okrzyk: „Z Bohem. pani!“ Powodem samobójstwa miały być sekatury prof. Drapalika, który podobno pytał 18 razy z rzędu Bezdieka z greki i radził mu, aby... się utopił w rzece Macosze.

Burza i wylew. Z Madrytu telegrafują: Gwałtowna burza zniszczyła kilkadziesiąt domów. Wiele osób rannych. Ebro wystąpił w kilku miejscach z brzegów i wyrządził znaczne szkody.

Pożar. Z Nowego Jorku donoszą, że w Paterson spalił się ratusz, urząd telegraficzny i wiele domów przy głównych ulicach. Szkoda wynosi 12 milionów dolarów.

900 redaktorów. Jak donosi „New-Yorker Staatszeitung“, na bankiecie, który wyda prasa amerykańska na cześć ks. Henryka pruskiego w nowojorskim hotelu Waldolf-Astoria, obecnych będzie 900 redaktorów pism amerykańskich.

Ludność ziemi. Najnowsze obliczenie mieszkańców ziemi znajdujemy w miesięczniku „The Curtner Cyclopedia“, za grudzień 1901 r. Podług tego obliczenia ludność całej ziemi wynosi miliard 500 milionów głów, rozrzuconych po częściach świata, jak następuje: Europa 372.925, Azya 830.558, Afryka 170.050, Ameryka 132,719, Polinezya 6000, Pod biegunami 92. Ogółem 1.512,333.000. Ludność głównych krajów Europy przedstawia się w następujący sposób: Francya 39,000.000, Austro-Węgry 36,900.835, Niemcy 56,345.0014, Włochy 32,320.754, Wielka Brytania 41,454.219. Mocarstwa z koloniami liczą mieszkańców: Francya 94,781.014, Niemcy 71,032.014, Rosya 128,932.172, Wielka Brytania 390,000.000.

Z powyższych cyfr okazuje się, że sztandar angielski powiewa nad czwartą częścią całej liczby mieszkańców ziemi, z której blisko 300 milionów przypada na Azyatów, a 40 milionów na Afrykanów. Ludność państwa angielskiego równa się więc ludności Chin. Językiem angielskim mówi dziś 133 miliony osób.

Zmarli. Benedykt Gruszecki, brat znanego powieściopisarza, zmarł w Krakowie w 40 roku życia. Pogrzeb odbył się dziś po południu.

Paweł Misiągiewicz, sekretarz sądu obwodowego w Tarnowie, zmarł 8 b. m. w 50 roku życia.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli uczniowie jednego z gimnazyów krakowskich 12 kor. 59 hal.

Dla wydalonego z Prus złożyli: M. B. 10 kor., K. Z. 1 kor.

Dla Świdrowej złożyli: D. D. z Husiatyna 5 kor., Tadzio 1 kor., N. N. z Bielska 1 kor. 50 hal., K. Z. 1 kor.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek 11 lutego: Prof. Bujwid: „O wodzie i wodociągach krakowskich“.

We środę 12 lutego: Inżynier Urbanowicz: „Fizyka — ogólne własności ciał, ciecze i gazy“.

We czwartek 13 lutego: Prof. Bujwid: „O wodzie i wodociągach krakowskich“.

W piątek 14 lutego: Inżynier Urbanowicz: „Fizyka — ogólne własności ciał, ciecze i gazy“.

W sobotę 15 lutego: Inżynier Urbanowicz: „Fizyka — ogólne własności ciał, ciecze i gazy“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 11 lutego: „Zastępca“.

We środę 12 lutego: „Dziady“.

We czwartek 13 lutego: „Wesele“.

W sobotę 15 lutego: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Hermana Hayermanns'a; przekład J. Kasprowicza.

W niedzielę 16 lutego o godzinie 3 po południu: „Kominiarze“; o godzinie 7 wieczór: „Nadzieja“.

Z kalendarza. We wtorek 11 lutego: Ś. Słupa bicz. i Objawienie N. M. P.; we środę 12 lutego: Modesta m. i Eulalii p. m.; we czwartek 12 lutego: Juliana m. i Katarzyny Ricci.

Wschód słońca 11 lutego o godzinie 7 minut 02, zachód o godzinie 4 minut 46; długość dnia godzin 9 minut 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lutego pogodnie. Termometr doszedł od + 2·7 do + 8·0 C.

Barometr stoi nisko.

Dnia 10 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 730·7 mm, termometru + 2·4 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Z teatru.

„Zastępca“. Komedya w 3 aktach W. Busnacha i Jerzego Duvala.

Farsa prawdziwie karnawałowa, pełna humoru i komicznych, zgoła nieprawdopodobnych sytuacyj, pieniąca się dowcipem nie zawsze cenzuralnym, ale natomiast płytka i banalna, jak wszystkie produkta literatury bulwarowych teatrzyków. Podobno „Zastępca“ obiegał z powodzeniem drugorzędne sceny nietylko francuskie, ale u nas sobotnie przedstawienie zalet tej krotochwili ujawniło nie wiele. Ołówek reżysera i cenzora skreślił z niej wszystko, co gdzieindziej stanowiło całą ponętę i siłę przyciągającą sztuki. P[illegible] [illegible]ł więc suchy szkielet farsy, powikłanej z franc[illegible]ką zręcznością, osnutej jak zawsze na kwestyi wiarołomstwa małżeńskiego, a rozmotanej przy akompaniamencie nieodłącznej interwencyi policyjnego komisarza, stwierdzającego pomyłkę co do osoby winowajcy. Jedyną nowością i jedynem urozmaiceniem jest wprowadzenie mimochodem szkicowych scen parodyujących rozgłośną armię zbawienia. Ta jedyna zresztą pointa sztuki żadną miarą nie może usprawiedliwić wystawienia „Zastępcy“, gdzie poza chwilowym wybłyskiem dwuznacznego dowcipu, lub pustym śmiechem wywołanym tak banalną sytuacyą, jak ukrywanie się donżuana w kanapie, nie ma nic, coby się trwalszem wrażeniem zapisało w pamięci.

Intryga farsy polega na tem, że jakiś wicehrabia de Mouillere, podstarzały i niezbyt ruchliwy adonis, pragnąc posiąść piękną panią Walentynę Duceloseau, z którą zawarł znajomość w wagonie kolejowym, za jej zgodą wynajmuje apartament w domu armii zbawienia, aby tam dostarczyć władzy dowodu wystarczającego do przeprowadzenia procesu rozwodowego. Ponieważ sam inscenizuje tę intrygę, więc na zastępcę w owym akcie udanego wiarołomstwa, uprasza swego znajomego margrabiego de Chantelaour. W zastawiony potrzask łapie się jednak sam wicehrabia, gdyż nie zdążywszy opuścić pokoju przed nadejściem komisarza policyi, pozwala się zamknąć w kufrze. W chwili spisywania protokołu zdradza mimowoli swą obecność, a sprytny mąż widząc dwóch rzekomych kochanków odgaduje intrygę. W ostatecznem rozwiązaniu kochanek wychodzi ośmieszony i upokorzony (zupełnie jak w „Rozwiedźmy się“ Sardou), a małżonkowie rzucają się sobie w objęcia.

Nic nowego pod słońcem... i dlatego tej kategoryi krotochwilę podtrzymać może tylko pełna werwy i humoru gra i świetnie przygotowany i wypróbowany zespół artystów. Że zaś nasz ansambl w dziedzinie farsy stale chroma, więc „Zastępca“, mimo wysiłków poszczególnych artystów, przeszedł bez wrażenia. Nie pomogły najlepsze usiłowania p. Zelwerowicza, który dobrodusznym humorem swoim usiłował okrasić bladą figurę wicehrabiego de Mouillere, ani filuterny wdzięk p. Ordon, grającej z humorem i finezyą rolę żądnej przygód miłosnych Walentyny Ducloseau. Całość nie kleiła się, a komiczny epizod tresury armii zbawienia reprezentowanej nie bez humoru przez pp. Puchniewską, Sokolicz, Łazarewicz, Teodorowicz i Górską, dorywczo tylko rozbawił publiczność. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krytyki“** zeszyt II (za luty) wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: (f) „Niebezpieczeństwo polskie“; Leopolda Staffa poezye „Bogowie“; Wacława Sobieskiego „Rola Jezuitów w dziejach Polski“; Kazimiery Zawistowskiej poezye („Biała królewna“, „Cmentarz“); I. Karskiego „Królestwo Polskie pod względem statystycznym“; Wł. Reymonta nowelę „Ostatnie godziny“; J. Stena poezye; dra W. G. „Organizacya młodzieży polskiej“; J. Marawskiego „Koło polskie i szlachetczyzna w zaborze pruskim; St. A. Kempnera i J. Marchlewskiego „Stara i nowa krytyka ekonomiczna“ (Polemika); dr Gabryela Zygta „O polską naukę“; Adama Cybulskiego „Feliks Jasieński i jego „Manggha“; Józefa Ruffera poezye; Lambra „Dekady warszawskie“; Sprawozdania naukowe i literackie.

Redakcya i administraccya „Krytyki“: Kraków, ulica Nad Rudawą, l. 17.

— **Konkurs** na projekt wielkiego ołtarza do kościoła w Zakopanem ogłasza komitet parafialny dla artystów tylko w kraju mieszkających. Pod względem stylu zupełna swoboda. Ołtarz ma być zaprojektowany tak, aby okna absydy nie zostały zasłonięte w całości i aby przejście poza menzą ołtarza było możliwem. Cena ołtarza z drzewa lub kamienia nie powinna przenosić 10.000 kor. wraz z przedstawieniem Św. Rodziny, jako głównego motywu ołtarza, wykonanem jako obraz malowany, rzeźba pełna lub płaskorzeźba. Projekty konkursowe należy nadesłać najdalej do dnia 1 maja b. r. do godziny 12 w południe pod adresem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański).

Nagrody dwie: 500 i 200 koron. Komitet znawców stanowią pod przewodnictwem ks. kan. Kaszelewskiego panowie: Laszczka, Mehoffer, Odrzywolski, Stryjeński i dr Tomkowicz. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Krakowie za zgłoszeniem ustnem lub pisemnem w kancelaryi Tow. przyjaciół sztuk pięknych lub w redakcyi pisma „Architekt“, ul. Wolska, l. 6.

— **Setna rocznica.** Dnia 26 lutego przypada setna rocznica urodzin Wiktora Hugo. Dzień ten będzie upamiętniony w stolicy Francyi uroczystym obchodem, którego szczegółowy program opracował p. Paweł Meurice, wydawca dzieł pośmiertnych genialnego poety. Główne punkty obchodu są następujące: Rano w dniu rocznicy odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Panteonie, gdzie spoczywają zwłoki Wiktora Hugo. Następnie będzie odsłonięty pomnik poety, wykonany w marmurze przez rzeźbiarza Baraisa; koszt budowy pomnika wyniósł 250.000 franków, z czego 110.000 zebrano w drodze składek. Osobny szereg uroczystości przygotowuje rada miejska Paryża, przeznaczając na ten cel olbrzymią sumę 300.000 franków.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 10 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·54 do 9·55. Pszenica na maj i czerwiec 9·54 do 9·55. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na maj i czerwiec 8·06 do 8·07. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 5·70 do 7·71. Kukurudza czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 8·00 do 8·01. Owies na maj i czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·75 do 12·85. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień i maj —·— do —·—.

Budapeszt, 10 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·42 do 9·43. Pszenica na październik 8·41 do 8·42. Żyto na kwiecień 6·89 do 6·90. Żyto na październik 6·99 do 7·00. Owies na kwiecień 7·69 do 7·70. Owies na październik 6·38 do 6·40. Kukurydza na maj 5·38 do 5·40. Kukurudza na lipiec 5.35 do 5·36. Rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze. pogoda: łagodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 lutego.

Wystawa jubileuszowa. Godność prezesów honorowych wystawy jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego przyjęli na zaproszenie komitetu pp.: Drzewiecki Piotr, prezes Stowarzyszenia techników w Warszawie; Dzieślewski Roman, rektor szkoły politechnicznej we Lwowie; Kędzierski Zygmunt, prezes stałej delegacyi IV Zjazdu techników polskich i galic. Izby inżynierskiej we Lwowie; ks. Lubomirski Andrzej, kurator Ossolineum- dr Małachowski Godzimir, prezydent m. Lwowa; Obrębowicz Kazimierz, inżynier w Warszawie, jeden z najwybitniejszych pracowników polskich na polu techniki; Piepes-Poratyński Jakób, prezes lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej; Steingraber Gustaw, prezes Towarzystwa technicznego w Krakowie; Wierzbicki Ludwik, dyrektor kolei państwowych we Lwowie.

Zgłoszenia wystawców z wszystkich ziem polskich i z zagranicy napływają do komitetu w coraz żywszem tempie. Jedno tylko Biuro techniczne „Vapor“ w Warszawie zgłosiło już gotowość wystawienia 20 wynalazków polskich, opatentowanych w różnych krajach. Są to po większej części narzędzia rolnicze i przemysłowe, ale znajdują się między nimi także okazy nowych typów, n. p. rowera, wiosła, broni palnej i t. p. P. Aleksander Boguszewski z Kaniowa na Ukrainie zapowiedział nadesłanie dwóch maszyn rolniczych swojej konstrukcyi, z których „wialnia-młynek“ odznaczona została na zeszłorocznej wystawie w Lublinie. Członek lwowskiego Towarzystwa politechnicznego p. Charles Pollak z Paryża, zgłosił przeszło 40 rozmaitych swoich wynalazków. P. Paweł Sikora z Pustkowia pod Dębicą przedstawi nam żniwiarkę, młocarkę, oraz pług i siewnik swego pomysłu.

Obudził się też w naszych kołach przemysłowych ruch co do udziału w wystawie przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej, a początek robią krajowe szkoły zawodowe. Stolarska i tokarska szkoła w Stanisławowie zapowiedziała wystawienie urządzenia pokoju sypialnego w stylu nowoczesnym z drzewa satynowego i jaworzyny, zdobionego inkrustacyą, tudzież garnituru wyścielanych mebli w stylu zakopańskim. Miłą wreszcie zanotować możemy wiadomość, że córka przedwcześnie zmarłego znakomitego wynalazcy polskiego, ś. p. Brunona Abakanowicza, zapowiedziała już komitetowi nadesłanie na wystawę wszystkich prac swego ojca.

„Wiedza i życie“. Drugi odczyt z cyklu „wiedza i życie“, urządzony staraniem „Związku naukowo-literackiego“ odbył się we Lwowie onegdaj. Mianowicie o rozwoju chemii w XIX stuleciu mówił prof. Radziszewski.

Konkurs im. Hip. Wawelberga. Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego ogłasza konkurs fundacyi Hipolita Wawelberga na dwie najlepsze prace naukowe w zakresie dziejów ludności żydowskiej w Polsce. Nagrody: 600 i 400 koron.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 10 lutego. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Namiestnik zamianował auskultanta sądowego Karola Closmana koncepistą policyjnym w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi.

Stanisławów, 10 lutego. „Kuryer Stanisławowski“ donosi, iż stanisławowska Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 7 b. m. uchwaliła wydać opinię, że koniecznem jest założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Wiedeń, 10 lutego. „N. Fr. Presse“ donosi, że we wtorek ukaże się lista członków przybocznej Rady dla budowy dróg wodnych. Prezesem tej Rady będzie — jak wiadomo — minister handlu bar. Call, jego zastępcą poseł Kaftan.

Wiedeń, 10 lutego. Znany podróżnik po Afryce, dr Emil Holub, który ciężko zachorował, ma się już tak dobrze, że wstał z łóżka i za poradą lekarzy wyjeżdża na południe.

Grac, 10 lutego. Zmarł tu b. poseł do Rady państwa X. Aloizy Karlon.

Poczdam, 10 lutego. Uroczystość 25-letniego jubileuszu wstąpienia cesarza Wilhelma do czynnej służby w I. pułku gwardyi, rozpoczęła się wczoraj przed południem nabożeństwem. — Po południu miał cesarz przemowę do pułku, po której pułkownik wzniósł 3-krotne „hurra“ na cześć cesarza. Deputacya byłych członków pułku wręczyła cesarzowi dar z podobizną pomnika pułku na polu walki w St. Privat.

Petersburg, 10 lutego. Arcyksiążę Fr. Ferdynand przyjmował wczoraj deputacyę miasta Petersburga z burmistrzem Kleigelsem na czele, która wręczyła mu zwyczajem rosyjskim chleb i sól. Następnie przyjmował arcyksiążę hr. Lambsdorfa.

Waszyngton, 10 lutego. Prezydent Roosevelt odjechał wczoraj po południu do Sroton do syna chorego.

Pogłoski o ustąpieniu hr. Pinińskiego.

Lwów, 10 lutego. Coraz uporczywiej utrzymuje się tutaj pogłoska, że hr. Piniński zamierza ustąpić ze stanowiska namiestnika Galicyi.

Ze strony poważnej wyjaśniono mi, że hr. Piniński niezbyt skorym był wogóle do objęcia urzędu namiestnikowskiego, obecnie zaś radby się tembardziej usunąć od rządów, gdy spiętrzyły się trudności w sprawie uniwersysetu ruskiego i gdy demonstracye młodzieży wytworzyły niemiłą dla namiestnika sytuacyę.

„Bal zakopański“.

Praga, 10 lutego. Urządzony przez tutejszy „Sokół“ z wielkim nakładem pracy i prawdziwem znawstwem najdrobniejszych szczegółów „Bal zakopański“ wypadł wspaniale. Gości oprowadzał po Tatrach sztucznych przewodnik w stroju góralskim. Ściany sali przedstawiały najpiękniejsze widoki Tatr, jak Morskie Oko, dolina Kościeliska i t. p. Lewa strona sali z widokiem Zakopanego i Giewontu czarujące wywierała wrażenie. Na prawo od wchodu w chacie góralskiej umieszczoną była orkiestra p. Szebory. Przed chatą pośród alegorycznej grupy wznosił się posąg „Polonii“.

Około północy akademicy polscy, przeważnie z Akademii górniczej w Przybramie, odtańczyli mazura.

Taryfa cłowa.

Budapeszt, 10 lutego. W sprawie taryfy cłowej odbyć się mają jutro ostateczne konferencye między prezydentami ministrów Koerberem a Szellem.

Budapeszt, 10 lutego. Przybył tutaj prezydent ministrów dr Koerber.

Zaręczyny ks. Mirka.

Belgrad, 10 lutego. Ks. Mirko czarnogórski zaręczył się z p. Konstantynowiczówną, córką pułkownika, wuja króla Aleksandra serbskiego.

Węgrzy a podróż arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Budapeszt, 10 lutego. Dzienniki węgierskie szeroko omawiają sprawę, że w świcie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, bawiącego obecnie w Petersburgu, nie znajduje się żaden Węgier. Okazuje się, że arcyksiążę miał zamiar z sobą wziąć hrabiego Zichyego, przywódcę katolickiej partyi ludowej, temu sprzeciwił się jednak rząd węgierski.

Minister dworu cesarskiego (węgierski) hr. Sechenyi zgłosił się u arcyksięcia z prośbą o udzielenie posłuchania, arcyksiążę jednak go nie przyjął. Sechenyi zgłosił się drugi raz i dopiero wtedy przyjęty przez arcyksięcia, oświadczył, że rząd węgierski przeciwny jest temu, aby hr. Zichy jechał w świcie arcyksięcia do Petersburga. Na to arcyksiążę oświadczy, że żadnego Węgra z sobą nie weźmie.

Prezydent ministrów Koloman Szell w piśmie do arcyksięcia usprawiedliwiał stanowisko rządu węgierskiego i wskazywał na okoliczność że hrabia Zichy jest przywódcą opozycyjnego stronnictwa.

Toasty.

Petersburg, 10 lutego. W sali komersowej w pałacu zimowym odbył się onegdaj wieczorem na cześć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda obiad galowy na 70 nakryć. — Wzięli w nim udział wszyscy w. książęta i w. księżniczki, minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff, minister wojny Kuropatkin, austro-węgierski ambasador bar. Aerenthal wraz z członkami ambasady i dwór arcyksięcia. — Na środku zajęła miejsce carowa-wdowa i carowa Aleksandra, a naprzeciw nich car Mikołaj. Po prawej stronie carowej-wdowy arcyks. Franciszek Ferdynand, a po prawej carowej rosyjski następca tronu.

Car Mikołaj wzniósł następujący toast:

„Szczęśliwy, że mogę Waszą Wysokość w naszem gronie widzieć, piję na zdrowie ces. i król. Mości Franciszka Józefa i na zdrowie Waszej ces. Wysokości“.

Gdy kapela dworska odegrała hymn austryacki, arcyks. Franciszek Ferdynand odpowiedział:

„W imieniu ces. Mości Franciszka Józefa i we własnem imieniu dziękuję Waszej ces. Mości z całego serca za wypowiedziane serdeczne słowa. Głęboko wzruszony wskutek łaskawego przyjęcia, piję na zdrowie Waszej ces. Mości i carowej Maryi Teodorówny i Aleksandry Teodorówny, oraz całej cesarskiej rodziny“.

Potem zaintonowała kapela hymn rosyjski.

Groźba zamknięcia uniwersytetu.

Petersburg, 10 lutego. Przed miesiącem ministerstwo oświaty ogłosiło statut organizacyj studenckich, który jednak nie zadowolnił ani młodzieży, ani profesorów. To też niektóre zakłady naukowe, jak tutejszy instytut technologiczny ustawy nie przyjął.

Według nowej ustawy dozwolone są zgromadzenia studenckie, różne kółka, mające na celu studyowania różnych gałęzi nauk, kasa studencka i t. d.; wreszcie dozwolony jest wybór przedstawicieli kursowych. Gdy jednak w tutejszym instytucie technologicznym zostały naznaczone zgromadzenia wyborcze, nikt nie przyszedł na nie.

Widząc, że nowa ustawa wywołała takie niezadowolenie, i obawiając się, aby ono nie wybuchło, ministerstwo wydało ostrzeżenie, że w razie, gdyby wybuchły rozruchy i trwać one będą przez czas dłuższy, uniwersytet zostanie zamknięty na cały rok, a studenci będą zostawieni na tych samych kursach.

Śmierć Tauszanowicza.

Rjeka, 10 lutego. Zmarł tu były serbski minister handlu i spraw wewnętrznych, swego czasu prezydent skupczyny i przywódca stronnictwa radykalnego, Kosta Tauszanowicz. — Podczas znanego procesu o zamach na króla Milana był Tauszanowicz skazany na ośm lat ciężkiego więzienia i został ułaskawiony dopiero z okazyi ślubu króla Aleksandra serbskiego.

Ratowanie przemysłu cukrowego.

Berlin, 10 lutego. Wczoraj odbyła się tu konferencya zastępców niemieckiego i austryackiego przemysłu cukrowego celem wymiany zdań z okazyi krytycznej sytuacyi, jaką obecnie przechodzi przemysł cukrowy w obu państwach, a to z powodu wiadomości, nadchodzących z międzynarodowej konferencyi w Brukseli, jakoteż z powodu gróźb Anglii, dotyczących zniesienia premij cukrowych i zastąpienia ich przez cła karne.

Po dokładnem rozważeniu wszelkich ewentualności, uchwalono wszystko robić, celem uchylenia ciężkiego przesilenia, ażeby nie dopuścić do zmiany istniejących stosunków premiowych i cłowych. — Uchwalono także wobec zupełnej zgodności interesów przemysłu cukrowego w Austryi i Niemczech, zwrócić się do rządu z prośbą, by wszystko uczynił, by odwrócić niebezpieczeństwo, grożące przemysłowi cukrowemu w Niemczech i Austryi.

Sensacyjna operacya.

Paryż, 10 lutego. Siostry siamskie, zrośnięte z sobą dziewczynki, pochodzące z Indyj, zostały oddane do jednej z prywatnych klinik chirurgicznych celem przedsięwzięcia na nich operacyi dla rozłączenia ich ciał. Lekarze stwierdzili, że jedna z nich po operacyi prawdopodobnie umrze, że jednakże drugiej można uratować życie. Operacya została dokonaną i trwała 20 minut. Obydwie dziewczynki mają się na razie dobrze.

Z placu boju.

Londyn, 10 lutego. Do „Biura Reutera“ donoszą z miejscowości Wolwehoek w Oranii (południowa Afryka):

Operacye, przedsięwzięte w ostatnich dniach przez Anglików miały na celu otoczenie Boerów i Deweta w okolicy Franfort. W tym celu zebrała się razem większa liczba oddziałów angielskich i utworzyła długą zwartą linię, poczynającą się w Franforcie. Skutkiem tego manewru oddziały Anglików w połączeniu z linią cytadel, okoliły tę bardzo rozległą przestrzeń, na której znajdował się Dewet. Dewet nakazał wówczas swoim żołnierzom podzielić się na drobne oddziały i przedzierać się w różne strony. Rzeczywiście udało się Boerom przedrzeć przez linię cytadel. Boerowie pędzili przed sobą trzody. Trzech Boerów padło, zabito też wiele koni i bydła. Ogółem stracili Boerowie 283 rannych, zabitych i jeńców, nadto przeszło 700 koni i wiele bydła. Anglicy stracili 10 ludzi.

Londyn, 10 lutego. „Daily Telegraph“ donosi:

Dewet przedarł się przez linię cytadel, wiodącą do Heil-Bronu na południowy wschód od Lindley. Sam Kitchener śledził bieg wypadków i obserwował teren operacyjny. Boerowie znajdują się obecnie na południ. wschód od Heil-Bronu.

Jak się „Standard“ dowiaduje, siła Boerów wynosiła 2000 ludzi. Teren operacyjny był na 100 mil ang. długi a na 70 szeroki.

Olbrzymi pożar.

Nowy Jork, 10 lutego. Przy pożarze w Paterson (Zob. Kronikę. Przyp. Red.) spaliła się cała dzielnica kupiecka. Spłonęło wiele gmachów publicznych i prywatnych, urząd telegraficzny i telefoniczny, zakłady elektryczne ze stacyą centralną, gazownia i t. d. Kilka tysięcy ludzi zostało bez dachu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę, że **28 Walne Zgromadzenie** członków **Towarzystwa Zaliczkowego** w **Brzesku** odbędzie się **26 lutego**, a nie 25, jak to poprzednio mylnie podano.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 698·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 716·—. Akcye Anglobanku 282·—. Akcye Unionbanku 569·50. Akcye Länderbanku 437·50. Akcye Bankvereinu 470·—. Akcye Bodencredit 963·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 692·—. Akcye kolei południowej 77·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 276·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 282·—. Akcye kolei Elbethal 480·—. Akcye kolei Północnej 5690. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 382·—. Akcye Rima Muranyi 4[illegible]8·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1500·—. Akcye fabryki broni 314·—. Akcye tureckie tytoniowe 299·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·50. Renta majowa 101·25. Austryacka renta koronowa 98·75. Węgierska renta koronowa 97·75. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·50. 4% Listy Banku krajowego 94·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 93·50 4½% Listy Banku hipotecznego 98·25. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 91·—. Losy tureckie 110·—. Marki 117·20. Ruble 253.—.

Usposobienie po zwyżkowej tendencyi z powodu lokalnych realizacyj słabsze.

Cukier stałe 18·35, spirytus pewne 37·80, nafta niezmien.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 10 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	94	50	95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95	50	96	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	50	96	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	25	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	50	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	50	96	50
4½% „ miasta Lwowa	98	50	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	—
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
4% „ kolejowe	93	50	94	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	81	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	538	—	542	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	422	50	425	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	576	—	580	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101	—	101	50
4²/₁₀% „ „ srebrna	100	90	101	80
4% renta koronowa austryacka	98	40	98	85
4% „ „ węgierska	97	55	98	05
4% renta austracka w złocie	120	80	121	30
4% „ węgierska w złocie	119	70	120	20

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 0

L. 538/902.

Drohobycz 7/2 1902.

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 30 stycznia 1902 rozpisuje się konkurs na posadę sekretarza przy Magistracie w Drohobyczu z roczną płacą 2.800 koron, dodatkiem na mieszkanie 600 koron i trzema dodatkami pięcioletnimi po 400 koron. Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kompetenci winni wykazać się kwalifikacyą, przepisaną ustawą z dnia 13 marca 1889 a względnie rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 (Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1891 Nr. 67).

Oprócz tego mają przedłożyć dowody nieprzekroczonego wieku 40 lat i świadectwo moralności.

Tak udokumentowane podania należy wnieść do Prezydyum tut. Magistratu najdalej do 1 kwietnia b. r.

Z MAGISTRATU

523 3 **Burmistrz.**

Dziecko

przyjmę na własność za jednorazową opłatą 2000 kor. — Zgłoszenia pod Nrem **477** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 477 1 7

Grzyby jadalne z r. 1901

(prawdziwki)

jakości uznanej za najlepszą, starannie suszone, kilo po koron 3·—, przedniej jakości po kor. 3·60 — wysyła wszędzie (przy odbiorze brutto 5 klgr. opłatnie) za zaliczką 480 2 6

Ignacy Roth, Aussergefild (Las Czeski).

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 12 104

Chcę wyjść zamąż!

Mam lat 25, jestem religii kat., pochodzę z rodziny zacnej, lecz ubogiej, straciłam rodziców jako 12-letnie dziewczę, a wskutek tego wychowałam się u ciotki skromnie, jednak znam formy towarzyskie. Spotkało mnie szczęście, że po bliskim krewnym, który zostawił 2 miliony rubli, odziedziczyłam 400.000 koron. Radabym wyjść zamąż za mężczyznę z lepszego towarzystwa, jak wyższego urzędnika, oficera, właściciela dóbr, fabrykanta lub lepszego kupca. Poważne zgłoszenia w języku niemieckim przyjmuję pod **„Schicksalswendung“** poste restante **Odenburg** (Węgry). Na anonimy nie odpowiem. Dyskrecyę zapewniam. 517 1

„Okazya w Przemyślu“

Warsztaty murowane a to: kowalski, ślusarski, stolarski, tapicerski, ze składami i częściowem urządzeniem, oraz z domem murowanym wszystko na 470 kwadr. sążniach placu, **do nabycia** bardzo tanio — zaraz. Potrzebna na to nie wielka gotówka. 522 5

Wiadomość w **Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.**

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 19 37

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecone odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Herbata Messmera

jest dzisiaj marką wielce poszukiwaną. W znaczniejszych familiach jest ta najprzedniejsza ulubiona mieszanina niezbędną.

Herbata Messmera jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców i bywa polecana przez jedną familię — drugiej.

W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1·—, 1·25, 1·60 i 2·— kor. dostać można **L. Sykutowskiego, Kraków.** 75 8 11

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 6 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

28 Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

odbędzie się **26 lutego** 1902 o g. 10 przed południem a w razie braku kompletu 27 lutego br.

Porządek dzienny:

1. Wybór 4 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1901.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wnioski:
   a) na przyjęcie sprawozdania i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
   b) co do rozdziału czystego zysku za rok 1901.
4. Przedłożenie zmiany statutu i regulaminu przez wybraną już Komisyę statutową.
5. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie następnego dnia to jest 27 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem (paragraf 13).

Brzesko, dnia 8 lutego 1902 r. 515

Dyrektor: ***K. Niwicki.*** Prezes: ***Jan Götz Okocimski.***

Perfumy z białych fiołków

znakomite. Cena hal. 80 i kor. 1·50, 2 i 3 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 69 10 0

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie**, Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 15 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach**, w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 38 44

Gazownia miejska w Krakowie ma do sprzedania część tegorocznej produkcyi

Smoły gazowej (teru)

ORAZ

amoniaku czystego o zawartości 24% NH_3

Oferty z podaniem zapotrzebowania i ceny loco Kraków przyjmuje

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

468 1 3

PANIENKA

znająca się na ekspedycyi, **zostanie przyjętą** do Magazynu towarów modnych damskich, jako ekspedyentka. — Zgłoszenia pod **488** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 488 2 3

Starszy profesor szkół średnich

przyjmie na stancyę 2—3 uczniów ze szkół średnich. Opieka troskliwa. Fortepian, język francuski i niemiecki na żądanie. Bliższa wiadomość: *Kraków, ul. Smoleńsk 24, II. p. na prawo.* 452 8 10

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. mięsz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ Płasz. 9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Piękną cerę

osięga i pozbywa się rozmaitych jej wad w krótkim czasie, kto używa

zgoła nieszkodliwego cennego

paryskiego Kremu Ludwiki.

Niezawodny środek przeciw **piegom.**

Cena 2 słoików wraz ze sposobem użycia 4 kor. 364 8 10

Wysyła pocztą dyskretnie

J. Vojtéch, Praha, Král. Vinohrady c. 583 (Czechy).

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Automat muz. „Apollo“, Fortep. i Pian., Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska, **Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.** 377 5 0

Ważne dla Pań!

Jedyny Zakład plisowania parowego

przy ul. Nicołaej Nr. 13, parter, *ostatnia kamienica na prawo.*

Przesyłki z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 369 6 10

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż **taflowe w doborowych gatunkach,** wykonane jak najstaranniej z nader suchego materyału, utrzymuję stale na składzie, oraz podejmuję się wszelkich reperacyj **po najumiarkowań. cenach.**

378 6 10 **J. KALANDYK, Kraków, ul. Zwierzyniecka 23.**

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 11 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Młode czarne pudle

bardzo ładne, rasy francuskiej, ma do sprzedania **Adam Kohót w Krakowie, ulica Floryańska L. 39, parter.** 427 4 7

Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych** poleca

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 3 16

Uczeń z V-tej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyj. — Wiadomość: **Krakow, ul. Floryańska Nr. 29, u p. Bochenek.** 505 1 2

Panna lat 19, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia. — Zgłosz. pod **H. F. poste restante Kraków.** 507 1 2

Uczeń z ukończoną VI. kl. realną, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. — Zgłosz. przyjmuje *Administracya „N. Reformy“* pod *518.*

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 455 2 4

FOTO-PLASTIKON

pod nową staranną dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od 9 do 15 lutego 1902 r.

Kraina, malownicza podróż do **Lublany** i miejsc kąpielowych: **Stein, Alp, Gotschee i Adelsberg.**

Wydalony z Prus

ojciec trojga dzieci — mający bardzo chorą żonę od sześciu miesięcy — pozbawiony wraz z rodziną wszelkich środków do życia — udaje się do serc litościw. z prośbą o łaskawe wsparcie.

Datki pod znakiem: **„Dla wygnańca“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ lub podaje adres. 365 3 3

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.